Rok 1875. KRAKÓW 1 Czerwca. — Wtorek. **№ 23.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Pocztą w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiéj, w Hotelu saskim.

Dziś Nikodema męcz.
Jutro Erazma bisk. męcz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 3 m. 57.
Zachód o godz. 7 m. 57.

Na miesiąc **Czerwiec** przedpłata wynosi:
w Krakowie . . . . 80 centów
z przesyłką pocztową . 1 zła. 15 „

Wiadomości kościelne.

Dziś o godzinie 3 po południu odezwą się dzwony wszystkich kościołów krakowkich na znak rozpoczęcia jubileuszu powszechnego. Na odbywanie ćwiczeń religijnych, przeznaczone zostały wiernym w naszem mieście, następujące kościoły: Katedra na zamku, kościół Najśw. Marji Panny, Wszystkich świętych, oraz Bożego Ciała. Jubileusz trwać będzie do końca bieżącego roku, t. j. do 31 grudnia włącznie.

Jutro przed południem procesja na Zwierzyńcu, a po południu od św. Piotra po parafji.

— Minister dr. Florjan Ziemiałkowski, otrzymał godność radcy tajnego.

— C. k. sąd kraj. wyższy w Krakowie, zamianował praktykanta sądowego Hjacentego Siebodzińskiego, bezpłatnym auskultantem w obrębie c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Kraków 1 czerwca.

‡ W znakomitem dziele etnograficznem Oskara Peschel *Völkerkunde* (którego polski przekład wielce byłby pożądanym), wyczytaliśmy ciekawy a nieznany dotąd szczegół o serwilizmie obyczajowym u Chińczyków. Gdy Chińczyk przemawia do kogoś z wielkiem ugrzecznieniem, nie obsypuje go tytułami i przydomkami jak np. u nas: „panie Dobrodzieju, Wielmożny, Jaśnie Wielmożny, p. Marszałku, p. Hrabio, p. Konsyljarzu i t. d.“, ale natomiast nieustannie siebie poniża, niemówiąc o sobie *„ja“*, ale dając sobie co chwila niezaszczytny epitet „głupiec“. — Np. „Głupiec przyszedł dla złożenia hołdu Mandarynowi“, — „Oczekuje głupiec Waszych rozkazów“ i t. p. — Czy też nasi serwiliści nie przybiorą z czasem tego sposobu mówienia? Niemieckie *„meine Wenigkeit“* wyszło już prawie z użycia w ojczyźnie Bismarków, czyżby nieczas było i u nas zaprzestać owych przestarzałych lokucji: *Ściskam stopki! Upadamdonóg! Sługa najniższy i podnóżek! Całuję rączki!* — Czyby nie warto było zawiązać stowarzyszenie, którego członkowie zobowiązaliby się nieużywać tych średniowiecznych form niewolniczej czołobitności, które nas w obec cudzoziemców ośmieszają? a w którem możnaby umieścić taki np. §: „Za każde, choćby mimowolne, z nałogu, wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu, członkowie płacą 10 centów do kasy towarzystwa na rzecz zawiązującej się obecnie w Krakowie bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych.“

(W chwili wydania wczorajszego numeru *Kroniki*, otrzymaliśmy z innego źródła, jeszcze następujące uwagi o środowej majówce. Zamieszczamy je zaś tem chętniej, że prawo czuwania nad moralnem prowadzeniem się młodzieży, służy bezsprzecznie całemu zdrowo myślącemu ogółowi).

W przeszłą środę odbyła się majówka młodzieży gimnazjalnej w lasku bielańskim. Nie przeczymy bynajmniej, że pod czujnem okiem tak troskliwych o dobre prowadzenie się młodzieży, profesorów tego gimnazjum, wszelkie przechodzące granicę przyzwoitości wybryki rozochoconej młodzi, są zupełnie niemozliwe, a zresztą nawet i sama młodzież polska zanadto wiele posiada uczucia godności, aby wykraczającego przeciw poczciwemu wstydowi niesfornego kolegę poskromić nie miała. Przyznając jednakże, co się komu należy, nie możemy powstrzymać się od uwagi, iż przykry widok sprawiają na majówkach bielańskich owi przekupnie ustawiający swoje szynkarskie stoliki dokoła miejsca zabawy. Od uczniów, ani od profesorów oczywiście nie utargują oni ani centa (?) liczą tylko na chłopów przyjeżdżających z wozami, przyprowadzających konie wierzchowe do wynajęcia, wprawiających w ruch liczne huśtawki itp., a wreszcie na pewną część spektatorów, którzy przychodzą tam pod pozorem, iż chcą się przypatrzeć majówce, a sami używają w najlepsze. Widzieliśmy między tymi ostatnimi zataczających się i tarzających w błocie ku wielkiej uciesze młodzieży. — Spartańskiej młodzi pokazywano wprawdzie ongi pijanych Helotów w celu odstraszenia jej od rozpusty widokiem spodlonego rozpustą niewolnika, ale czy u nas ten system byłby pożądanym — wątpić się godzi. — Wyśmiewając podlącą się gawiedź uliczną, kilku, kilkonastoletnich podrostków, poczęło odgrywać rolę pijanych, chodzili w zygzak, tłukli wypróżnione butelki, udawali kłótnię i bójkę i wszelkie najmniej estetyczne symptomata pijaństwa. — Zabawa wcale nie osobliwa. —

‡ Wczoraj dr. Zyblikiewicz, prezydent miasta, powrócił do Krakowa.

— Ponowny wybór p. Ludwika Zieleniewskiego na prezesa towarzystwa strzeleckiego, obchodzony był wczoraj na strzelnicy kolacją składkową.

* Uczniowie wydziału lekarskiego wręczyli dziekanowi swemu dr. Biesiadeckiemu, adres kondolencyjny w dowód współczucia jakiem są przejęci skutkiem śmierci ś. p. Izy z Majerów Biesiadeckiéj.

* Onegdaj w czytelni akademickiej p. Maurycy Fierich, słuchacz prawa, miał interesujący odczyt z historji rzymskiej.

+ Jenerał Kruszewski złożony ciężką chorobą.

÷ Dyrektor akademji sztuk pięknych, J. Matejko przystąpił w tych dniach do pracy nad nowem dziełem, do którego od dawnego czasu zbierał materjały i czynił odpowiednie studja. Obraz ten przedstawiający *Bitwę pod Grünwaldem*, rozmiarami swemi przewyższać będzie wszystkie dotychczas znane prace tego artysty. Szerokość jego bowiem wynosi 16 łokci, a wysokość równa się 14 stopom.

⁑ Dobrzeby było, aby dyrekcja teatru korzystając z estrady urządzonej w ogrodzie strzeleckim dla popisów towarzystwa akrobatycznego, zechciała przed wyjazdem swym dać kilka przedstawień w ogrodzie. Niewątpliwie towarzyszyłoby takowym ogólne zadowolenie publiczności.

— Telegramy rozlepione wczoraj po rogach ulic zapowiadały przyjazd murzynów o godz. 12... „przygotować odkryte pojazdy do wjazdu w miasto!“ Tymczasem już o 10ej nadjechało kilkunastu tych bohaterów z pod Sedanu i zamiast powozami, omnibusem do Londyńskiego zajechali hotelu. Łatwe do zrozumienia: tacy murzyni boją się deszczu, by nie spłukał ich czarnej cery.

÷ Dla osób udających się na kąpiele do Krzeszowic, nieobojętną będzie wiadomość, że tamże obok gmachu łazienkowego, wystawiony został pawilon, w którym znajduje się sala przeznaczona na rozmowę, czytelnię i t. p. inne przyjemności.

△ Hr. Artur Potocki zakupił znaczne dobra „Tursko“ w Królestwie Polskiem. Sąsiadują one z Staszowem i miały przejść w ręce żydowskie.

— Wyszedł z druku *Marsz* na fortepjan, napisany przez Wład. Żeleńskiego do dramatu Rapackiego *Wit Stwosz.*

○ W Gumniskach pod Tarnowem, w dobrach ks. Sanguszki, smutny w tych dniach zdarzył się wypadek. Pies rachmistrza pokaleczył okrutnie syna koniuszego, zadawszy mu kilka ran w głowę i twarz, której cała jedna strona jest poszarpana. Pies odgryzł nieszczęśliwemu chłopcu kawałek nosa i policzka. Podobno sprawa wytoczy się przed sądem, lecz któryż trybunał potrafi zwrócić odgryziony kawałek nosa? a przynajmniej ocenić wartość jego w walucie austrjackiej.

— Do majątku zmarłego w Wysoce Wiesego, zgłosiło się do sądu 1500 spadkobierców, z których uwzględnionych będzie prawdopodobnie tylko czworo rodzeństwa, powinowatych zmarłego w czwartym stopniu.

— Czasopismo lwowskie *Tydzień* podaje w ostatnim numerze *Studja o sztuce w Polsce za dni naszych.* Pracę tę, której autorem jest p. J. Rogosz, rozpoczyna obszerne studjum o Janie Matejce.

= *Gazeta Polska* rozpisuje się szeroko o zbiorach p. Stanisława Krzyżanowskiego na Czerpowodach, znajdujących się w Krakowie przy placu Franciszkańskim, i dziwi się, że acz zbiory te oglądać można, nikt ich w Krakowie nie zwiedza. Zbiory te są nam znane. Jest tam bibljoteka podrzędnej wartości i zbiór kilkudziesięciu malowideł, zbieranych po dworach na Podolu i Ukrainie. Mają to być portrety różnych polsko-ruskich znakomitości, jak np. Mazepy, Żyliźniaka (tak), Mutkowskiej z Fizykowiczów, Tuszyńskiej Wedel de Wedel i t. p. Dowodu atoli autentyczności i na to nie ma. Zbiory te okazuje codziennie p. Piotr Bielak, zawiadowca domu, od 10 do 3 godziny, w domu pod nr. 148 (219).

* Poznańska regencja zwraca uwagę właścicieli gruntów włościańskich na konieczność zabezpieczenia ziemiopłodów i ruchomości od gradobicia i od ognia, gdyż rząd z zasady odmawia wsparcia tym, co się nie zabezpieczyli. I u nas przydałoby się coś podobnego.

♀ Dzienniki warszawskie donoszą, że w Krakowie ma wychodzić pismo illustrowane na wzór warszawskich *Kłosów.*

✕ Kościół w Wilanowie zamierza rząd rosyjski zamienić na cerkiew. Miejmy nadzieję, że usilne starania czynione przez właścicieli tego historycznego miejsca w celu zaniechania tego zamiaru, pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

* Na scenie warszawskiej przedstawiono *Halkę* Moniuszki po raz *setny ośmdziesiąty szósty.*

— Sławny zwycięzca wyścigowy *Przedświt,* zapisany znów został do dwóch gonitw na torze warszawskim, w przyszłym miesiącu odbyć się mających.

— W sobotę w kościele OO. Karmelitów, pobłogosławiony został związek małżeński p. **Lucjana Baranowskiego**, syna tutejszego obywatela i radcy miejskiego z panną **Władysławą Szancer**, córką właściciela dóbr.

(Nadesłane). Pan Władysław Sapalski, krakowianin, otworzył w Krakowie w tych czasach fabrykę cykorji we wszystkich gatunkach. Odkąd u nas cykorja stała się artykułem codziennie dwa razy przez wszystkich niemal konsumowaną, dość znaczne kwoty wysyłaliśmy za nią po zagranicę naszego kraju. Dziś pan Sapalski pieniądze te pozostawia u nas za pomocą swej fabryki, w której kilkudziesięciu zatrudnia robotników. Cykorja tutejszej fabryki w dobroci nie ustępuje zagranicznej, a jest przytem znacznie tańszą. To też publiczność nasza przemysł krajowy popierając, używa z ogólnem zadowoleniem cykorji p. Sapalskiego, a panowie kupcy w całej Galicji nie powinni trzymać cykorji zagranicznej ani na lekarstwo.

Kronika zagraniczna.

= Jeden z dzienników w Pradze umieszcza taką notatkę: „Czytelnicy, którzy dzisiejszy numer wezmą do ręki, nie przeczuwają nawet, że jest to może najdroższy arkusz dziennika ze wszystkich, jakie dziś pojawiły się na świecie, gdy do ogrzania kotła parowego w drukarni naszej, użyliśmy milion akcji tutejszego banku budowlanego“.

† Odbyła się w tym roku, jak zawsze, żałobna uroczystość w Montmorency dnia 21 maja, urządzona przez towarzystwo historyczno-literackie, na cześć Juljana Ursyna Niemcewicza, jenerała Kniaziewicza i innych rodaków zmarłych na wygnaniu. Kazanie miał ojciec Guepin. Wzniosłe jego, pełne uczucia i głębokie przemówienie, zawierało historję Unji, będącą tak boleśnie dzisiaj na czasie i krytykę Polaków, którzy z Unji nie umieli skorzystać należycie.

= Zmarła niedawno w Petersburgu niejaka pani A. G. zapisała testamentem 6,000 rsr. na ustanowienie

premium za najlepszy obraz z ruskiego życia domowego, malowany przez kobietę. Przysądzenie tego premium testatorka zlała na kilka osób z pomiędzy artystów.

* Dwie panie w Petersburgu ofiarowały bardzo znaczny kapitał na założenie domu schronienia dla guwernantek. Zdolne do pracy znajdować tam będą chwilowy przytułek nim wyszukają sobie zajęcie; stare zaś i niedołężne otrzymywać będą dożywotnie mieszkanie, stół, odzież i usługę. W zakładzie ma się znajdować szkółka dla dziewcząt, w których nauczaniem zajmować się będą przytulone guwernantki.

Głosy publiczności.

Szanowny Redaktorze!

W imieniu całéj publiczności używającej na plantacjach przechadzki i wytchnienia po całodziennej pracy, udajemy się z zapytaniem tej treści:

1. Czy wolno jest na ławkach plantacyjnych **czesać** dzieci (zwykle niemyte!), która to operacja czyniąc ławki niedostępnemi dla publiczności, odbywa się codziennie na wielką skalę, przeważnie na północno-wschodniej części plantacji?

2. I w ogólności, czy ławki umieszczone są na plantacjach w tym celu, aby służyły do wylegiwania na nich całemi godzinami osobistości, które.... lepiej zamilczeć o tem?

Być może, że znajdzie się ktoś taki, co, jeśli nie odpowie nam bezpośrednio, to postara się przynajmniej, że publiczność nie będzie zmuszona nadal podnosić tak wstrętnych kwestji. Przyjm pan i t. d.

S. B., R. W. i *D. S.*, prenumeratorowie *Kroniki*.

Korespondencje.

Mielec, 28 maja.

Sąsiad nasz a zwycięzca na wyścigach w Preszburgu, Wiedniu i Peszcie, doczekał się w swojej rodzinnej wiosce takiego przyjęcia, jakiego doznawali Latyni po powrocie z zwycięzkiej wojny do Rzymu. Historja nas poucza, co i dotąd widzieć można, że każdy wielki bohater wraca do rodzinnego miasta przejeżdżając po pod łuki trjumfalne. Tak też „Przedświt“ hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa wracał do swojej siedziby. Właściciel rozczulony zaletami swego chybkiego konia, kazał mu wystawić bramę trjumfalną.

Nasze małe miasteczko zamieszkane w $^3/_5$ przez potomków Mojżesza, urządza sobie także rozrywki połączone z celami dobroczynnemi. — Nasz starosta pan Beneszek, dbający prawdziwie o dobro powiatu, urządza w poblizkim ogrodzie loterję fantową z koncertem wokalno-instrumentalnym, a następnie wieczór tańcujący. Dochód przeznaczonym jest na cel dobroczynny — bo na sprawienie przedmiotów potrzebnych w szkółce mieleckiej.

Rozmaitości.

* Dnia 23 kwietnia r. b., do jednego z dworców kolei żelaznéj w Królestwie, przybył pociąg z miasta...; wysiadłszy z wagonu młody człowiek (p. M. jak się później okazało), wobec publiczności uderzył szpicrutą kilkakrotnie w twarz pana J. Razy musiały być silne, bo nos był rozciętym do krwi, poczém pan M. głośno oświadczył, że w ten sposób ukarał pana J. za ubliżenie w wagonie jego siostrze. Nagle pan. J. zaczął gwałtownie szukać czegoś po kieszeniach, publiczność obawiała się pojawienia na scenie pistoletu, ale pan J. wyjąwszy chustkę i obtarłszy krew z nosa, powiedział tylko: „Na tém się sprawa nie skończy“.

W Dieppe przy kąpielach morskich wydano następne rozporządzenie do służby mającej nadzór nad kąpiącymi się: „przy ratowaniu tonących, nie chwytać ich za włosy, lecz za odzież, ponieważ po większej części włosy pozostają w rękach ratujących, a ofiary toną.

Panna Mars, sławna aktorka francuzka, cieszyła się jak to wiadomo, bardzo długo względami publiczności. Była to jedna z tych kobiet, które nawet przed sobą przyznać się nie chcą do podeszłego wieku, pragnąc jak najdłużej zachować urok młodości i piękności. Gdy już miała lat przeszło 50, przy spisywaniu jakiegoś aktu, urzędnik zadał jej pytanie: w jakim jest wieku?

„Mam trzydzieści dwa lata“ — odezwał się głos dźwięczny i świeży, a pełen uroku uśmiech ukazał się na ustach, które wymawiały te kłamliwe wyrazy.

W kilka lat później panna Mars z powodu kradzieży dokonanej w jej mieszkaniu przez służącą, musiała stawać przed sądem; zdarzyło się iż ten sam urzędnik uczynił jej znowu takież jak dawniej zapytanie.

„Zawsze 32 lata“ odpowiedziała wesoło sławna artystka.

Odpowiedzi Redakcji:

— Panu *M. B.* O ile nam się zdaje, odrzucenie na środowem posiedzeniu wniosku o podwyższenie płac, stosuje się zarówno *do wszystkich, bez wyjątku, urzędników magistratu.* Zresztą, skoro powrócił już p. prezydent, można mieć nadzieję, że na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej doczekamy się bliższych szczegółów w tak ważnej kwestji.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL pod RÓŻĄ. — M. Kochanowska wł. d., Zofja Bylicka, z Królestwa; Wanda Dziewanowska wł. d. z Podola; Marjan Paproski urzęd. z Lubienia; Helena Przyłuska wł. d. z Kamienny; Grzeg. Bochdanowicz wł. d. ze Lwowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 29 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Temperatura C⁰	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
	mm	o			
6 r.	740 9	9.0	Z	6	
2 pł.	40.6	18.5	PnW	0	
10 w.	39.7	12.5	PnW	3	
z dnia 30 maja.					
6 r.	38.3	11.5	PnW	9	Deszcz przed
2 pł.	35.2	16.8	PnW	10	płd., wieczorem
10 w.	36.1	14.4	PnW	10	deszcz i błyska.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz. 9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11	„ 13	rano.
	mieszany	„ 10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 30	rano.
	osobowy	„ 5	„ 46	„
	mieszany	„ 3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 30	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5	„ 46	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz. 11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5	„ 5	rano.
	mieszany	„ —	„ —	
z Wiednia	pospieszny	„ 8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9	„ 26	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8	„ 14	„
	mieszany	„ 8	„ 15	wiecz.
z Warszawy........		„ 6	„ —	„
z Wrocławia........		—	„ —	

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 1 czerwca.	płaca		żądają	
Ruble ros. papierowe......	153	75	153	25
Talary pruskie............	162	50	163	—
Dukat austr..............	5	27	5	30
Napoleondor..............	8	90	8	95
20 mark. niem............	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr....	102	—	103	—
Obl. indem. gal. za 100 złr....	87	50	88	25
4% listy zastawne..........	76	75	77	25
5% „ zastawne..........	87	—	87	50
6% „ zast. b. hipot.....	92	—	92	50
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	60	95	90
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	60	95	90
5% „ „ „ ...... (za rs. 100)	92	75	93	5
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	10	80	40
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	235	50	236	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	—	140	75
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal......	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy................	121	50	122	—
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa......	15	75	16	50
„ Bukaresztu....	8	75	9	50
„ tureckie............	55	50	56	—
„ pożyczki z r. 1860...	111	60	111	80
„ „ z r. 1864...	138	50	139	—
„ „ węgierskiej.	82	—	82	75

TEATR.

Abonament Nr. 60. Nr. porz. 130.

We wtorek dnia 1 czerwca 1875 r.

Pierwszy gościnny występ p. **Wandy Miller-Czechowskiej,** primadonny opery madryckiej:

Scena aktu 2-go z opery HALKA.

Halka, p. Miller Czechowska.

CELINA czyli MIŁE ZŁEGO POCZATKI.

Komedja w 1 akcie napisana przez hr. Wł. Koziebrodzkiego.

(Odznaczona przez komisję konkursową w r. 1872).

Manola, pieśń włoska i Bethovena, odśpiewa p. Miller-Czechowska.

NA NERWOWE PANIE.

Komedja w 1 akcie p. Henriona, tłumaczenie Lecha Nowakowskiego.

Osoby:

Pan, p. Dłużewski.
Pani, pani Parżnicka.
Nieznajomy, p. Wojdałowicz.

Zakończy:

Scena aktu 4-go z opery HALKA

Halka. p. Miller Czechowska.

Cena miejsc zwyczajna. Początek o g. 7½.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

WEZWANIE.

Na dzień 26 czerwca 1875 roku zwołanem jest Ogólne Zgromadzenie akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tyle delegatów, aby wszystkie akcje, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcjonarjuszów, którzy już dawniej wkładki po 50 kr. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby akcje swoje wraz z kuponami i talonem tak jak w roku przeszłym najdalej do dnia **8go czerwca 1875 r.** w kasie miejskiej magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcje w kasie miejskiej przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcjonarjuszów, którzy własnym kosztem do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skuteczniejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcjonarjuszy kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków d. 24 maja 1875.

Dr. Ferdynand Wilkosz,
30(3-5) przewodniczący komitetu.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.